

Miś Marynarz

Pomiędzy drzewami, u góry, przeziera błękitne niebo. Uszatek leży na miękkiej trawie. Patrzy na chmury, które wędrują po niebie.

„Ach — myśli niedźwiadek, przymykając oczy — jak przyjemnie byłoby płynąć na takiej chmurze jak na łódce...”

Naraz... chmurka zatrzymała się nad polaną. Ale nie była to zwykła chmurka, lecz duża łódź z białym żaglem. W łodzi stał Miś Marynarz. Salutował i uśmiechał się do Uszatka.

Uszatek wskoczył do łodzi. Wiatr zadał w żagle i łódź szybko pomknęła po błękitnym niebie jak po szerokim jeziorze.

Miś Marynarz podał Uszatkowi lunetę. Spojrzał niedźwiadek przez lunetę na brzeg. Na brzegu bawiły się dzieci.

Wiatr dmuchnął mocniej. Łódka zakołysała się. Uszatek przymknął oczy. Naraz usłyszał głos:

— Misiu, wracamy do domu!

Przetarł Miś oczy łapkami. „Kto mnie woła?” — pomyślał.

Nad Uszatkiem stała Ania.

— Misiu! Jesteś straszny śpioch. Potrafisz zasnąć nawet w biały dzień na leśnej polanie.

— Ja wcale nie spałem! — obruszył się Uszatek. — Wędrowałem po błękitnym jeziorze łódką z Misiem Marynarzem...

Na księżycu

— Jaka pyszna zabawa! — wołał Uszatek, ciągnąc latawiec na sznurku. Wiatr trzepotał latawcem.

— Trzymaj mocno — doradzał Zajączek. — Zaraz wiatr ci wyrwie sznurek z łapki!

— A może latawiec pociągnie cię do góry? — niepokoił się Kruczek.

— Niech pociągnie! — wołał zuchowato niedźwiadek. — Polecę jak rakieta na księżyc. Potem opowiem wam o swojej podróży. Jeszcze żaden miś nie był na księżycu. Ja będę pierwszy!

Bawił się Miś bardzo długo. Zmęczył się i usnął na trawie. Przez sen poruszał jeszcze łapką, jakby pociągał za sznurek latawca.

I przyśniło się Misiowi, że latawiec naprawdę porwał go do góry. Wzbił się niedźwiadek wysoko, ponad chmury, i wylądował na księżycu. Usiadł okrakiem na księżycowym rogalu. A stamtąd ziemia jest taka malutka! Kruczek, Zajączek i Kogucik wyglądali jak mróweczki... „Ach, jak ja do nich wrócę? — pomyślał Miś i otarł łapką łzy. — Chyba skoczę...”.

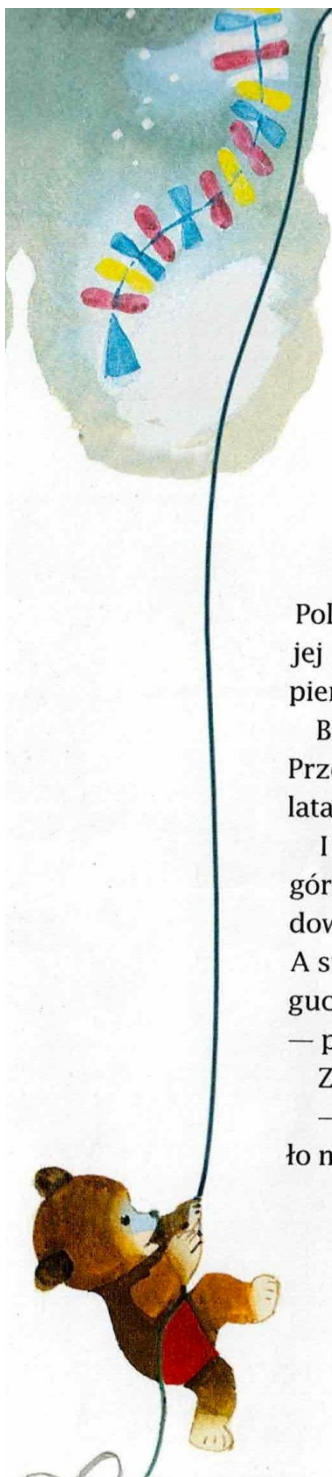
Zamknął więc oczy, skoczył i... obudził się.

— Gdzie ja jestem? Gdzie ja jestem? — zawołał, bo zdawało mu się, że jeszcze śni.

Nad Misiem stała trójka przyjaciół. Zajączek powiedział uspokajająco:

— Jesteś z nami na łące. Spałeś i płakałeś przez sen!

— To ja nie spadłem z księżycu? — powiedział za wstydzony niedźwiadek. — A szkoda...



Przedstawienie

W sosnowym zagajniku była duża polana.

— Tu urządzimy cyrkowe przedstawienie — postanowił Uszatek.

— A kto będzie patrzył na to przedstawienie? — niepokoił się Pajacyk Bimbambom.

— My, my! — rozległy się wokoło głosy.

I za chwilę na polanie zaroilo się od leśnych dzieci. Przybiegły cztery małe zajączki i dwie córeczki wiewióreczki. Z podziemnych korytarzy wyszedł mały krecik i język wysunął się spod jałowca.

— O, jest tu nawet sarenka! — ucieszył się Miś.

— I mały borsuk!

Leśne dzieci usiadły na mchu półkolem. Artyści tymczasem przygotowywali się do przedstawienia. Zawieszali liny od drzewa do drzewa, spulchniali grabkami piasek na środku areny.

Wtem od strony drogi dobiegł gwar dziecięcych głosów.

— Uciekajmy! — przestraszyły się leśne dzieci.

— Nie uciekajcie! — zawołał Uszatek. — Poznaję te głosy: to idą dzieci z półkolonii, dzieci z przedszkola Misia Uszatka. One nie zrobią wam krzywdy!



Na polankę weszli przedszkolacy. Była tu Ania, Ela i Magda, był Wojtek, Andrzejek i Jarek... Serdecznie przywitali się z Misiem. Potem usiedli na mchu obok leśnych dzieci.

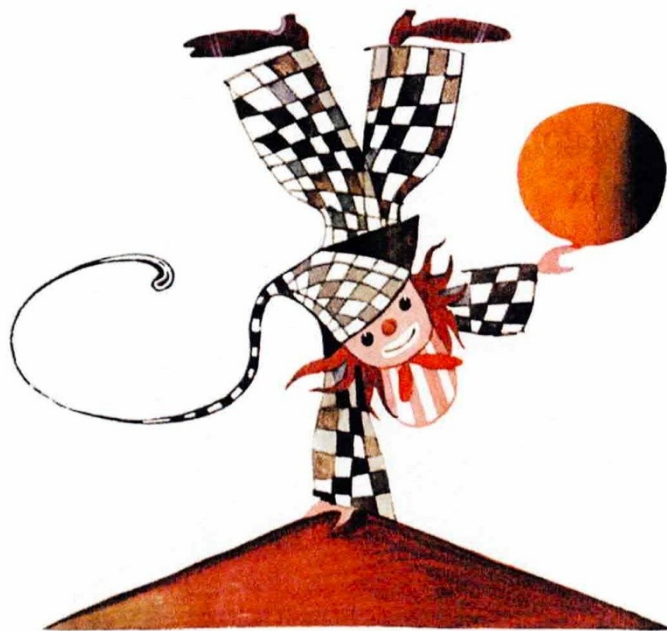
Pajacyk Bimbambom nastroił gitarę i zaśpiewał piosenkę:

*Cyrk Misia Uszatka
w całym świecie słynie.
Zaraz wiewióreczka
zatańczy na linie.*

*Dwa Białe Króliczki
będą fikać kozły.
Wilga nam zaśpiewa
na gałązkach brzozy.*

*Osiółek Filipan
stuknie w korzeń dębu.
Co zechcecie — zliczy
szybko i bez błędu.*

*Małpka będzie rzucać
piłki i talerze.
Bijcie nam oklaski
gorąco i szczerze!*



Kiedy Pajacyk skończył śpiewać, wszystko odbyło się tak, jak w jego piosence.

Tylko Małpka Fik-Mik nie wykonała swojego programu.

Zrobiła na arenie bardzo zabawną minę. Widzowie zaczęli się śmiać i głośno klaskać. Małpka przestraszyła się hałasu i uciekła na wierzchołek brzozy.

— To był najlepszy numer w programie cyrkowym! — mówiły potem dzieci z przedszkola i dzieci leśne.

Uszatek idzie do przedszkola

Miś Uszatek obudził się z rana. Pajacyk Bimbambom już dawno nie spał. Lala i Róża uwijały się koło kuchenki. Tylko Pluszowy Króliczek drzemał pod szafą.

Rozejrzał się Miś po pokoju.

— Coś się tu zmieniło... — mruknął.



— Zmieniło się — powiedział Bimbambom. — W sadzie żółkną listki.
Nie śpiewają ptaki.

A Miś na to:

— Ale ja mówię, że zmieniło się tu, w pokoju.

— Ania chodzi do przedszkola. To się zmieniło — pisnął spod szafy
Króliczek.

I teraz Miś zrozumiał, że to jest największa zmiana.

Właśnie Ania otworzyła drzwi. W ręku miała woreczek z wyhaftowa-
nym niedźwiadkiem.

— Do widzenia! — powiedziała. I wyszła.

Uszatek podrapał się w opuszczone uszko. Naraz — wybiegł na dwór.
Dogonił Anię. Drepce teraz koło niej. Zobaczyła go dziewczynka.

— Gdzie ty idziesz, Misiu? — zapytała.

— Idę z tobą do przedszkola.

Ania wzięła Misia za łapkę.

Zza chmur wyrzało jesienne słońko i położyło piaszczystą ścieżkę.
Zaszumiały topole. Zaświergotały w topolach wróble.

A Miś maszeruje obok Ani i układa taką piosenkę:

*Miś, Miś —
do przedszkola
idzie dziś.
Odprowadzi
małą Anię.
Potem z dziećmi
tam zostanie.*

Pomóżcie, dzieci, zajączkowi!

Chomik przyniósł mąkę.
Wiewiórka orzechy.
Duży Niedźwiedź przyniósł miód.
Co z tego będzie?
Piernik z orzechami.
A dla kogo?
Dla Misia Uszatka.
Upiekły leśne zwierzęta piękny, smaczny piernik.
Powiedziały zajączkowi, żeby zaniósł upominek do Uszatka.
Biegł zajączek przez las, przez pole i łąkę. Jeszcze tylko kilka kroków — i już będzie domek, w którym mieszka Miś.
Wtem zajączek zobaczył grządki sałaty. Położył piernik na ziemi i zaczął skubać smaczne listki.



Szedł od grządki do grządki. A potem nie mógł znaleźć miejsca
położył upominek dla Uszatka. Bardzo się tym zmartwił i bał się
do lasu, bo co na to powiedzą leśne zwierzęta?

A Uszatek właśnie zbliża się do zajączka.

Spójrzcie na obrazek. Zajączek patrzy na grządki z dołu i nie
zgubionej paczki.

Dzieci, pomóżcie zajączkowi znaleźć piernik!

Pierwszy dzień w przedszkolu

Przyszła Miś z Anią do przedszkola.

Przed drzwiami spotkał kilkoro dzieci. Wszystkie były wesole, uśmiechnięte. Tylko jeden chłopczyk był smutny. A nawet chyba przed chwilą płakał, bo miał jeszcze zaczerwienione oczy.

— Co ci jest? — zapytał Uszatek.

Chłopczyk nic nie odpowiedział.

— On płakał — wtrąciła się do rozmowy Magda, dziewczynka z zieloną kokardką we włosach. — Przyszedł dziś pierwszy raz do przedszkola i mówi, że chce iść do domu.

— A czy w przedszkolu jest źle? — zapytał Uszatek.

— Dobrze! — zawołały dzieci.

Zapłakany chłopczyk zawstydzony i nic nie powiedział. Patrzył tylko na Misia.

— Nie martw się. Uszy do góry! — uśmiechnął się do chłopczyka Miś.

— Ja też, tak jak i ty, pierwszy raz dziś będę w przedszkolu... Czy wejdiesz tam razem ze mną?



— Tak! Z tobą wejdę chętnie! — skinął chłopczyk głową i wziął Misia za łapkę.

A potem, gdy już byli w sali, szepnął Misiowi do ucha:

— Ja jestem Wojtuś, Misiuniu. Już teraz nie będę płakał, kiedy mnie mama przyprowadzi do przedszkola. Będę się tu z tobą bawił.